№. 20(

Cena numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesięcznie 2.50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3.50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVII r. istnienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Redaktor przyjmuje od 5—6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Środa, dnia 23 lipca 1924 r.

W szpitalu dla zwierząt.

W weterynaryjnym szpilalu w Berlinie istnieje bezpłatne ambulatoryum dla zwierząt. Na rycinie widzimy kilka kobiet czekających z „pacyentami" na swoją kolejkę.

O bezpieczeństwo Francji i Polski.

Londyn, w lipcu.

Nawiązując do mojej poprzedniej korespondencji o pakcie gwarancyjnym na zasadzie opublikowanych niedawno dokumentów przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, obecnie korzystam ze sposobności by sprawę tę dodatkowo oświetlić charakterystycznemi uwagami wygłoszonemi w związku z tym przez najpoważniejszą liberalną gazetę tutejszą „The Sunday Times".

Omawiając zbliżającą się konferencję londyńską „Sunday Times", stwierdza, że raport Dawesa przyjmuje jako podstawową zasadę, że jeżeli Niemcy mają płacić odszkodowania to ich ekonomiczna machina musi znów zacząć pracować bez żadnych przeszkód; natomiast niema mowy o płaceniu odszkodowań jeżeli armja francuska pozostanie w Ruhr. 2) Dla postawienia Niemiec na nogach potrzebna im jest znaczniejsza zagraniczna pożyczka. Z drugiej strony podkreśla on, że Niemcy mogą i powinny zapłacić odszkodowania, lecz wobec tego, że dotąd systematycznie ociągały się z ich uiszczeniem, przeto należy stworzyć odpowiednie gwarancje, któreby zapobiegły takim ociąganiom w przyszłości. Czyniąc więc ewakuację Ruhry warunkiem płatności odszkodowań, raport ten, dodaje gazeta, jednocześnie wskazuje pewne źródła finansowe, z których odszkodowania powinny być ściągane.

Lecz zasady te, same w sobie nie są dostateczną gwarancją sukcesu nowej konferencji londyńskiej, bowiem nastręczają się poważne trudności dotyczące definicji kroków, jakieby aljanci musieli zastosować w razie nowych wykrętów niemieckich, jak również w związku ze sprawą długów między — aljanckich, wreszcie w kwestji bezpieczeństwa Francji, a zatem i Polski.

Co do tej ostatniej kwestji, to Anglja zasadniczo przeciwstawia się wszelkim militarnym gwarancjom, natomiast nalegać będzie na zastosowanie tylko ekonomicznych, co stwierdził sam premjer angielski. Lecz, szkoda, wyraża ubolewanie „Sunday Times", że p. Mac Donald nie wyraził się dotąd jaśniej! Wyręcza go więc wielki dziennik liberalny i rozumuje w następujący sposób: „Jesteśmy gotowi stanąć przy Francji ramie przy ramieniu jeżeli Niemcy odmówią zapłacenie odszodowań na zasadzie raportu Dawesa. (To są słowa p. Mac Donalda). Lecz czy dopomożemy Francji, jeżeli ponownie jej granice będą zaatakowane bez prowokacji przez Niemcy? Naturalnie, odpowiada „Times", uczynimy to tylko w warunkach podobnych do warunków z roku 1914-go. Dlaczegóż więc nie stwierdzić otwarcie na co my nie jesteśmy przygotowani? Otóż odpowiedź jest taka. Jeżeli Niemcy zaatakują Polskę, i Francja poza odpowiednią akcją Ligi Narodów zaatakuje w konsekwencji Niemcy, to my zgóry nie możemy przyrzec, że będziemy walczyć po stronie Francji lub też wogóle nie walczyć, znaczy pozostać neutralnymi. Żaden premjer angielski takiego przyrzeczenia dać nie może. Na osłodę, dodaje gazeta, naród angielski nie walczyłby w tych warunkach w swem obecnem usposobieniu. Jasne postawienie sprawy podnosi wartość danych przyrzeczeń. Niechże więc p. Mac Donald jaśniej się wypowie, a zato Francuzi więcej go będą cenić!".

A zatem wiemy czego się spodziewać. Aczkolwiek informacja ta nie pochodzi z bezpośredniego źródła, to jest ona dostatecznie miarodajną, ażeby wszelkie iluzje w tym kierunku z nas wyplenić. Jest to niewątpliwie niedźwiedzia przysługa, lecz niemniej dla nas ważna. Anglja więc zgóry umywa ręce od wszelkich konsekwencji jeżeli nas Niemcy bezpośrednio lub pośrednio zaatakują i zastrzegą się, że jeżeli Francja stanie w naszej obronie, to ją to również nic nie obchodzi. Oczywiście, takie stawianie sprawy komplikuje stosunek Francji do nas, bowiem Francja wszelkiemi siłami dążyła i jeszcze dąży do militarnego porozumienia z Anglją na wypadek wojny.

Stefan Klaczkowski.

Dookoła konferencji londyńskiej.

Przy otwarciu narad w Londynie każdy z prezesów delegacji wyraził wiarę w powodzenie konferencji. Otóż należy stwierdzić, że obrady zaczynają się w atmosferze optymizmu bardzo umiarkowanego. Zwrot ten nastąpił, odkąd Herriot oświadczył w senacie, że z francuskiego puktu widzenia, terminy ewakuacji Nadrenji się nie liczą, że Francja będzie miała prawo działać samodzielnie na wypadek braku porozumienia między aljantami — wówczas koła angielskie ochłodły bardzo w swym entuzjazmie dla raportu Dawes'a.

Władze komisji odszkodowań; ewentualnie sankcje wobec Niemiec, oraz rola Niemiec na konferencji — oto trzy główne sprawy, w których poglądy francuskie i angielskie są rozbieżne. Poza tem finansjera angielska stawia warunki, zdążające do wyeliminowania wpływów polityki francuskiej ze sprawy odszkodowań.

W takich warunkach trudno przewidzieć wynik konferencji.

Obecnie, jak donosi „Daily Telegraph", czerpiący ... wiadomości z kół miarodajnych, przebieg konferencji ujęty będzie w następujące punkty:

1. Jakie środki dyplomatyczne zostaną zastosowane przy przeprowadzeniu w życie orzeczeń ekspertów? Czy na zasadzie jednego lub więcej protokułów? Kto ma opracować odnośne protokuły? Czy komisja reparacyjna, czy też komisja międzynarodowych ekspertów?

2. Jakie stanowisko zajmować będą Niemcy? Czy zostaną zaproszone na konferencję, czy też przywołane zostaną później do wyłożenia swego punktu zapatrywań? Albo czy zostaną zawezwane do wyrażenia swego stanowiska piśmiennie komisji reparacyjnej, lub też drogą dyplomatyczną?

3) Jaka data zostanie ustalona dla zrealizowania orzeczeń ekspertów? Jaka instancja — komisja reparacyjna, czy też inne ciało oznajmi, że plan wchodzi w życie?

4. Czy żądać się będzie jeszcze innych gwarancyj, aniżeli te, które przewiduje plan Dawesa?

5. Jak usuwać się będzie i jak zniesie się okupację militarną?

6. Jakie ciało zostanie ustanowione do interpretacji tekstu orzeczeń ekspertów i protokułów? Czy haski trybunał rozjemczy, czy komisja reparacyjna, czy też inne ciało?

7. Jaka instancja będzie decydowała o uchybieniach niemieckich? Czy komitet finansowy, czy Liga Narodów, lub wreszcie komisja reparacyjna, w skład której wchodzić będzie przedstawiciel niemiecki?

8. W jaki sposób porozumią się dłużnicy Niemiec, o ile zostanie ustalone uchybienie niemieckie, celem zastosowania odpowiednich środków. Czy będą musieli odwoływać się wrazie niedojścia do porozumienia, do orzeczeń rozjemczych, czy też poszczególne państwo lub ugrupowanie państw będzie miało prawo zastosowania ponownych sankcyj, oddzielnie od innych państw?

9. Na jakich warunkach przyznany zostanie Niemcom kredyt 40 miljonów funtów szterlingów? Kiedy zostanie pożyczka wyasygnowana? Czy będzie miała pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi spłatami niemieckiemi?

10. Czy zostaną zawarte dalsze układy między państwami w sprawie spłat gotówką i świadczeń w materjałach?

Prasa francuska naogół zajmuje się żywo konferencją londyńską. „Oeuvre" dowodzi, iż Niemcy zostaną dopuszczone do konferencji, lecz dopiero w drugiej jej części. Pertinax w „Echo de Paris" wypowiada się przeciw konferencji, twierdząc, iż nie doprowadzi ona do rezultatu. Jednocześnie podaje, iż zjazd w Londynie posiadać będzie trzy okresy:

wypowiedzenie się premjerów, 2) okres pracy rzeczoznawców w komisjach, 4) okres powtórnych narad delegatów i konferencje z przedstawicielami Rzeszy niemieckiej.

Dość powściągliwą w swych wynurzeniach jest prasa niemiecka, nie przewidująca zbyt wielkich korzyści z konferencji dla Niemiec, którym właściwie będą podyktowane rezultaty obrad.

Natomiast wiedeńska „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że w dobrze poinformowanych kołach angielskich słychać, iż Anglja zamierza wywrzeć nacisk na sprzymierzonych, aby ostatecznie rozwiązano kwestję odszkodowań. W związku z tem muszą być uwzględnione życzenia finansistów angielskich i amerykańskich, którzy według planu Davesa mają dać 40 miljonów funtów pożyczki. Ze strony angielskiej prawdopodobnie będą czynione starania aby na konferencji nie omawiano kwestji bezpieczeństwa i kwestji długów międzysojuszniczych.

Na ten jednak punkt ze strony Francji będzie położony dość silny nacisk i prawdopodobnie o niego rozbije się konferencja, a w każdym razie wyda nikłe rezultaty.

Na pograniczu albańskiem.

Od jakiegoś czasu w Serbji południowej, w pobliżu granicy albańskiej, wzmogła się działalność band komitadżi i bandytów, przyczem niejednokrotnie dochodziło do starcia z jugosłowiańskiemi władzami bezpieczeństwa. Słynny szef bandy Azem Bejta, który niedawno poddał się władzom jugosłowiańskim, skorzystał z wolności swej, aby umocnić się w jednej z wiosek granicznych i zebrać z powrotem swych zwolenników.

Dnia 14 lipca pod pretekstem obchodu święta Bejramu Azem zebrał znaczne siły bandyckie, ufortyfikował się w szeregu budynków w celu dokonania zamachu na władze jugosłowiańskie wzdłuż granicy serbsko-albańskiej. Uprzedzony o tym zamiarze prefekt przy udziale żandarmerji i oddziałów wojskowych otoczył w nocy siedzibę bandytów i wezwał ich do poddania się. Bandyci przywitali ogniem patrol, który udał się do nich z rozkazem prefekta. poczem nastąpiło krwawe starcie z bandytami, przyczem musiano użyć artylerji. Po stronie bandytów zginęło 120 ludzi. Po stronie żandarmów 14. Azem, zdaje się, zdołał uciec. W ufortyfikowanych budynkach znaleziono olbrzymie masy amunicji i granatów, co świadczyłoby o tem, że bandyci mieli pomoc z zewnątrz.

x

TELEGRAMY.

PAPIERY POLSKIE NA GIEŁDZIE WIEDENSKIEJ.

WIEDEN 22,7 (PAT) Według doniesień dzienników na giełdzie dzisiejszej cieszyły się powodzeniem papiery polskie.

GOŚCIE BAŁTYCCY ZAWITALI DO LWOWA.

LWOW, 22. (PAT) Szefowie wydziałów prasowych ministerstw spraw zagranicznych Estonji, Finlandji i Łotwy w towarzystwie delegata M. S. Z., p. Skiskiego, przybyli dziś rano do Lwowa, powitani na dworcu przez delegata Województwa, Milewskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzali przed południem osobliwości miasta.

NOWY KŁOPOT SOWIETÓW.

WIEDEN 22,7 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że na południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachaniu w czasie zaburzeń głodowych zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny, usuwając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich

HUGHES O SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

LONDYN, 22. (PAT) Amerykański sekretarz stanu Hughes, przemawiając wczoraj na bankiecie, poruszył między innymi sprawę odszkodowań, i wyraził się:

Anglja może liczyć na naszą współpracę w dziale gospodarczej odbudowy Europy. Nie należy jednak zapominać, że nie wszystko w Ameryce zależy od rządu. Należy uświadomić sobie

doniosłą rolę prasy,

tej wyrazicielki opinji publicznej. Amerykanie mają ufność, że plan Dawesa da się przeprowadzić, gdyż Ameryka jest zainteresowaną w szybkiem przeprowadzeniu tego planu.

JUGOSŁAWJA ZNOWU PROTESTUJE.

BIAŁOGRÓD 22,7 (PAT) Jugosłowiański poseł w Sofji wniósł protest do rządu z powodu napadu band bułgarskich na terytorjum Jugosławji,

BELGRAD, 22 7, (AW) Poseł serbski w Sofji zwrócił uwagę rządu bułgarskiego na wzmożoną akcję komitadżi, domagając się przeszkodzenia w organizowaniu się tych band na granicy serbskiej.

Rozdźwięki na konferencji londyńskiej.

Stanowcza postawa Francji i Belgji w obronie Traktatu Wersalskiego.

LONDYN, 22. (PAT) Według informacji „Havas'a" delegat francuski Clementel i Theunis

zaprotestowali

przeciwko proponowanym przez delegata amerykańskiego warunkom emisji pożyczki 800 miljonów, prze widzianej w planie Dawesa.

Delegaci francuscy i belgijscy wyszli z założenia, że wspomniane warunki

sprzeciwiałyby się Traktatowi Wersalskiemu.

Wobec protestu francusko—belgijskiego rzeczoznawcy rozpatrzą sprawę możliwości powierzenia Lidze Narodów roli czynnika, któryby decydował o tem, czy zaszły uchybienia ze strony Niemiec, przyczem Rada Ligi zostałaby powołana do rozpatrzenia konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy zbadali również sprawę utrzymania komitetu ekspertów, który miałby stwierdzić, jakie trzeba przedsięwziąć kroki w związku z uchybieniami Niemiec w wypełnieniu ich nowych zobowiązań. **Ze względu na różnice zdań w tej sprawie — nie powzięto żadnych rezolucyj.**

Następne posiedzenie odnośnych komisji odbędzie się jutro.

We francusko—belgijskich kołach konferencji żywią nadzieję, że niezłomna wola delegatów doprowadzi do porozumienia i umożliwi znalezienie takiego rozwiązania sprawy, które zabezpieczyłoby interesy wszystkich państw i byłoby przez wszystkich jednomyślnie przyjęte.

NIEMCY MAJĄ GŁOS...

BERLIN 22,7 (PAT) Ze strony półurzędowej oświadczają, że Niemcy nie przyjmą zaproszenia na konferencję londyńską, jeżeli zaproszenie to będzie się ograniczało jedynie do wysłuchania decyzji konferencji. Gdyby Niemcy mieli przyjąć na siebie nowe zobowiązania, musiałyby być uprzednio dopuszczone do rokowań w tej sprawie,

LONDYN 22,7 (PAT) Reuter. Sprawa zaproszenia przedstawicieli niemieckich nie została jeszcze omówiona. Do rozpatrzenia tej sprawy kompetentne jest jedynie plenarne posiedzenie konferencji londyńskiej.

OPINJA POSŁÓW REICHSTAGU.

BERLIN, 22. (PAT) O nastroju, panującym wśród posłów Reichstagu, zbierających się dziś na posiedzenie, pisze „Lokalanzeiger": Co się tyczy konferencji londyńskiej

pesymizm ogarnął wszystkie frakcje parlamentarne z wyjątkiem socjal—demokratów. Mimo to przeważa opinja, że na wypadek zaproszenia do Londynu rząd niemiecki

powinien wysłać swoich delegatów,

jeżeli tylko tą drogą uda się zapoczątkować dyskusję z przedstawicielami rządów sprzymierzonych. Te same sfery są jednak zdania, że rząd niemiecki nie powinien przyjąć rezolucyj konferencji, o ile wezwanym zostanie jedynie do przyjęcia lub odrzucenia tych rezolucyj.

PARYŻ 22,7 (PAT) Omawiając nowe warunki wysuwane przez koła, mające udzielić Niemcom ewentualnej pożyczki pisma paryskie żywo komentują wczorajsze spotkanie rzeczoznawców finansowych z przedstawicielami banku Morgana p. Fr. Montaine.

„L'Oeuvre" pisze: że odbiera się wrażenie jak by La Montaine uległ wpływom pewnych osobistości świata finansowego angielskiego, wrogo usposobionych dla komisji odszkodowań. W tej sprawie „Ere Nouvelle" pisze, że punkt widzenia La Montaine'a

jest absolutnie nie do przyjęcia,

gdyż zmierza do tego, że zasady istnienia protokułów komisji odszkodowań zostają pozbawione podstaw. Jak dowiadują się te pisma Herriot zdecydowany jest

obstawać energicznie

przy zachowaniu francuskiego punktu widzenia. Miał on otrzymać od pewnych osobistości z kół Małej Ententy zapewnienie jego stanowiska.

Pisma podkreślają, że ponad prawami wierzycieli znajdują się prawa narodowe, bronione przez Herriota.

LONDYN 22,7 (PAT) Korespondent „Journal" donosi, że Herriot odbył rozmowę z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych.

WAŻNE POSIEDZENIE.

LONDYN 22,7 (PAT) Ponieważ we wszystkich komisjach z wyjątkiem podkomisji dla spraw kolei osiągnięto porozumienie, przeto plenarne posiedzenie konferencji zbierze się niezwłocznie po zredagowaniu przez tę komisję raportu swoich podkomisji. Na posiedzeniu, które odbędzie się jutro przed południem, będzie sformułowany kompromisowy wniosek w sprawie zniesienia administracji kolei w Nadrenji. Wedle tego kompromisu francusko - belgijskie władze kolejowe pozostaną tak długo w Nadrenji dopóki nie będzie rozważana na konferencji w Paryżu lub Genewie kwestja gwarancji.

Ostatnim punktem posiedzenia dziennego konferencji będzie sprawa zaproszenia Niemiec na konferencję.

Za „uznanie" - propadanda komunistyczna.

Kolejna stawka bolszewików.

LWOW 22,7 (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi z pogranicza polsko - sowieckiego: Z Moskwy donoszą, że wobec zupełnej klęski akcji sowieckiej, zmierzającej do wywołania rewolucji w Niemczech rząd sowiecki ześrodkował obecnie wszystkie swoje środki wywrotowe w kierunku najrychlejszego wywołania rewolucji światowej wśród państw bałkańskich. Natychmiast po uzyskaniu uznania ze strony Grecji rząd sowiecki wydelegował do Aten specjalną misję, która miała za zadanie wywołać swą propagandą rozprężenie w szeregach armji greckiej, a wśród żołnierzy szereg bezkarności i brak posłuszeństwa, Wywołana agitacja przybrała ostątnio takie rozmiary, że minister wojny Grecji zmuszony był w drodze urzędowej zażądać od misji sowieckiej zaniechania propagandy, która stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla obecnego regimu Grecji.

Niemniej intensywnie pracuje obecny Komintern w Bułgarji. Agitacja komunistyczna odbywa się pod hasłem utworzenia niezależnej Macedonji w federacji bałkańskiej. Jugosławja jest przedmiotem szczególnej troskliwości i uwagi Kominternu. Sowiety uważają bowiem kraj ten za najpodatniejszy do agitacji. Radicz, który wbrew ostatnim pogłoskom o jego rzekomem zamordowaniu żyje, rozwija w Moskwie gorącą działalność. Zbytecznem jest dodawać, że Sowiety nie pominą również swej działalności w pozostałych państwach bałkańskich, a w pierwszym rzędzie Rumunji, czego najlepszym dowodem jest ostatni zamach w Bukareszcie.

Krążą tu pogłoski, że w najbliższym czasie wystąpią również w tej samej sprawie rządy serbski i grecki w formie jeszcze ostrzejszej.

NIE MOGĄ ZAPOMNĄĆ ENGLA.

MOSKWA, 22 7. (AW) Polski delegat na kongresie III międzynarodówki młodzieży Leski podkreślał wagę pracy komunistycznej w Polsce jako buforu pomiędzy S. S. S. R a Niemcami. Komuniści w Polsce oczekują na możliwość powtórzenia się wypadków krakowskich. — Leski narzeka na represje w stosunku do związków młodzieży komunistycznej w Polsce i stwierdza stratę jednego z czynniejszych członków Engla. Związek młodzieży komunistycznej w Polsce liczy podobno 4,800 członków.

KIEDY CHCĄ, UMIEJĄ BYĆ GRZECZNI.

MOSKWA, 22 7. (AW) Zarząd „W. C. S. P. S." (Związków Zawodowych) wystosował depesze do zarządu angielskich Trade Union'ów z zaproszenem Rady Jeneralnej do S. S. S. R. w zaproszeniu zaznaczono, że życzliwie witani byliby również członkowie Labour Party, którzyby zechcieli wejść w skład delegacji.

REICHSTAG ROZPOCZĄŁ ROBOTĘ.

- BERLIN 22,7 (PAT) W komisji zagranicznej Reichstagu wygłosił dłuższe przemówienie w obecności wszystkich członków komisji, minister spraw zagranicznych Streseman o sytuacji międzynarodowej.

CIESZ SIĘ, IZRAELU...

ATENY 22,7 — 14 lipca miasto Elizawetgrad zostało przemianowane na Zinowjewsk ku czci Zinowjewa - Apfelbauma. Z tego powodu odbyła się wielka uroczystość. Miasto było przybrane zielonością, flagami i portretami Zinowjewa.

SPRAWA UNIWERSYTETU ŻYDOWSKIEGO.

GDAŃSK, 22 7. (AW) „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza szczegóły, tyczące się projektu założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku. Mianowicie wszechświatowy związek studentów żydowskich zwrócił się do Ligi Narodów w przedmiocie wykonania tego projektu. Zastępca sekretarza generalnego i dyrektor biura międzynarodowego Ligi Narodów, p. Nikobe, w specjalnyem piśmie wyjaśnił, że sprawa utworzenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku zainicjowana była przez niejakiego Doktorowicza z Warszawy, który zwrócił się do Ligi Narodów o poparcie i zgodę na ten projekt. Z wyjaśnienia p. Nikobe wynika, że Liga Narodów nie upoważniła Doktorowicza do założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku, lecz przyjęła jedynie do wiadomości i jego projekt.

W związku z tem związek studentów żydowskich zwrócił się do komisji pracy intellektualnej Ligi Narodów z prośbą, aby na wypadek nowego projektu tego rodzaju, komisja zwracała się wprost do związku wszechświatowego studentów żydowskich po opinję, oraz celem wyboru instytucji żydowskiej, zainteresowanej w utworzeniu wyższego zakładu naukowego żydowskiego.

x

Kronika telegraficzna.

(kt) Na zapytanie w parlamencie oświadczył japoński minister spraw zagranicznych, że dotychczas traktat chińsko—sowiecki nie narusza praw Japonji. Japonja nie jest politycznie zainteresowana koleją Wschodnio—chińską. Pragnie tylko zwrotu sum, wyłożonych na budowę kolei.

x

„HAKOAH" (WIEDEŃ) — W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22 7. (AW) Dzisiejsza rozgrywka piłki nożnej między drużyną „Hakoah" (Wiedeń) i „Makkabi" zakończyły się wynikiem 10:0 (5:0) na korzyść pierwszej.

:0:

Tajemnica podziemi kremlowskich.

NIEPRZEBRANE SKARBY IWANA GROŹNEGO?

Niedawno temu pojawiła się w prasie angielskiej notatka, pochodząca z Moskwy, że w tamtejszym Kremlu (rodzaj Wawelu rosyjskiego, dawna siedziba w. książąt moskiewskich, a później carów rosyjskich) znaleziono formalny labirynt podziemnych sal i galerji, zawierających w sobie nieprzebrane skarby.

Notatkę tę przyjęto jak wiele podobnych, sceptycznie. Obecnie jednak pewien Rosjanin, rzekomo doskonały znawca Kremlu, powrócił do niej na łamach „Vossische Ztg"., podając garść wielce ciekawych szczegółów, odnoszących się do „podziemnego" Kremlu.

Zaznacza on na wstępie swego artykułu, że nie dziwi go niedowierzenie, z jakiem spotkała się pogłoska o odkryciu podziemi, gdyż zeszła się właśnie z pertraktacjami sowiecko-angielskiemi, prowadzonemi w Londynie, o pożyczkę dla Rosji. Następnie jednak stwierdza z całą stanowczością, że owe podziemia istnieją. Wiadomość o ich egzystencji sięga dawnych czasów. Okrągłe dwieście lat temu bo w roku 1724, kazał czynić odnośne poszukiwania Piotr W, znalazłszy się skutkiem wojny, prowadzonej długo ze Szwedami, w ciężkiej sytuacji finansowej. Poszukiwania owe nie były bezowocnemi, tak, że car znacznie wtedy finanse swe podreperował.

Ale nietylko ten fakt historyczny potwierdza istnienie zagadkowego, podziemnego labiryntu. W roku np. 1860 znaleziono pod pałacem św. Synodu na Kremlu kolosalnych rozmiarów ganki podziemne, pod innymi zaś gmachami tamże znaleziono je w r. 1896 i w 1912. O

Rzecz prosta, że więcej jeszcze interesującem jest pytanie, czy owe podziemne galerje, sale, schowki i t. p. zawierają w sobie, lub nie, jakieś skarby?

Na to pytanie dać stanowczą odpowiedź niepodobna wobec tego, że niewiadomo dokładnie kto, kiedy i ile czerpał z ukrytych tam skarbów. Faktem atoli jest, że te skarby mogły się tam znajdować i to w rozmiarach, o jakich trudno wyrobić sobie wyobrażenie.

Bogactwo dawnej Moskwy było olbrzymie. Jeden z podróżników angielskich, który odwiedził ją za czasów Iwana Groźnego podaje, między innemi, że na jego dworze wszystkie talerze, misy, dzbany, kubki i td. były ze szczerego złota, a wiele z nich miało ozdoby z drogocennych kamieni szlachetnych. Do stołu zaś carskiego zasiadło czasem po 350 cudzoziemców i 200 Rosjan a wszyscy ci goście używali do jedzenia i picia tych naczyń, których reszta stała na półkach i skrzyniach w salach biesiadnych.

Nawet gdybyśmy przyjęli pewną przesadę w opowiadaniu angielskiego podróżnika, to skądinąd wiadomo, że Iwan Groźny był monarchą niesłychanie bogatym. A za jego czasów olbrzymie bogactwa znajdowały się także po cerkwiach moskiewskich. W wielu z nich główne drzwi ikonostasu, t. zw. „carskie wrota", były szczerozłote, a ikony (obrazy świętych) posiadały ramy obsypane brylantami oraz innymi drogimi kamieniami. Przy znanej swej chciwości byłby ten car nie pozwolił cerkwiom na posiadanie takich bogactw, gdyby sam nie był panem jeszcze większych.

Że bogactwa jego musiały przybrać z czasem rzeczywiście olbrzymie rozmiary można wnioskować już choćby z takiego faktu, że po krwawem zgnieceniu rewolty w Nowogrodzie, wywiózł Iwan Groźny z tego nieszczęsnego miasta 300 wozów kosztowności wszelakiego rodzaju. W ciągu zaś swego długiego panowania konfiskował ciągle majątki skazanych przez siebie na śmierć bogatych bojarów.

Zupełnie więc rzeczą naturalną jest, że chciwy i podejrzliwy car pomyślał o zabezpieczeniu swych bogactw i zbiorów, do których należy także nieodnaleziona dotąd jego biblioteka, o której wiadomo pozytywnie, że została ukryta w podziemiach Kremlu. Podziemia jego pałacu na Kremlu wydawały mu się najodpowiedniejszem i najbezpieczniejszem dla nich miejscem przechowania. Zaczął więc je budować, względnie powiększać bo, prawdopodobnie już jego poprzednicy wpadli na myśl podobną. Pod niektóremi zaś budowlami Kremlu podziemia ze schowkami dla skarbów są dziełem jego podanych, którzy tam kryli swe bogactwa przed jego chciwością.

Zresztą znane są nawet nazwiska budowniczych pod kierownictwem których powstał stopniowo ten „podziemnny" Kreml moskiewski. Jednym z nich był włoski architekt Fioraventi, drugim — Solari, trzecim — Novi, których sprowadzono dla budowy niektórych cerkwi i pałaców kremlowskich.

Nie ulega zatem kwestji, że owe podziemia, o których rzekomem odkryciu doniosła prasa angielska, istnieją.

Zakopane złoto i drogie kamienie nie uszczęśliwiły Rosji za czasów srogiego cara. Czy uszczęśliwiłyby ją teraz, gdyby zostały znalezione w owych podziemiach przez rząd sowiecki?

Dąbal drwi sobie z władzy bezpieczeństwa.

Bibuła agitacyjna drukowana w Krakowie.

KRAKÓW 22,7 (AW) „Nowa Reforma" donosi, iż otrzymała dzisiaj broszurę, zatytułowaną: „Zbrojne powstanie krakowskie", której autorem jest Tomasz Dąbal. Poniżej tytułu umieszczona jest data: Kraków, maj 1924 r. oraz wezwanie: „Przeczytaj, poucz innych i podaj dalej".

Jest to broszura agitacyjna, drukowana na bibule i rozrzucana masami. O treści tej broszury świadczy zdanie: „6 listopada był symbolicznym dniem w Polsce, sygnałem, zwiastującym polską republikę rad. Zbrojne powstanie ukazało drogę do wyzwolenia ludu. Lud polski święci niebywały tryumf i chyli głowy przed bohaterami powstania krakowskiego, na ich mogiły sypią się kwiaty"... itd.

Rząd brazylijski w opresji.

Wojsko i ludność przyłącza się do powstańców.

LONDYN, 22 7. (AW) Według wiadomości, które nadeszły w Brazylji, wynika, że powstanie nie rozszerzyło się terytorjalnie, lecz na obszarze objętym powstaniem przyłączyły się do rewolucji wszystko wojsko i większa część ludności. Ilość powstańców przekracza 20 tysięcy ludzi, zaś prowincja San Paulo jest całkowicie w ich rękach i nie ma nadziei by ją zdołano odzyskać z powrotem.

Krwawy napad bandytów pod Warszawą.

Trzech policjantów rannych.

Bandytyzm pod Warszawą wciąż jeszcze nie wygasł i nie wygasa. Wczoraj nastąpił nowy krwawy napad, niesłychanie śmiały i bezczelny dokonany na policjantów.

Było to wczesnym rankiem koło godziny 5-ej. Szosą wiodącą ze strugi do Jabłonny szło trzech policjantów: przodownik Szymczak i dwuch posterunkowych: Matysiak i Kostrzewa.

Gdy patrol ten podszedł do wsi Stanisławowa, z rowów przydrożnych okolonych gąszczami i zaroślami wyskoczyło nagle sześciu uzbrojonych bandytów, którzy policjantów zasypali strzałami.

Oddane z bezpośredniej bliskości wszystkie były, niestety, celne.

Policjanci padli na ziemie, — obaj posterunkowi poważnie ranni, przodownik Szymczak lżej.

Strzelać! — krzyknął któryś z nich i to było ich ratunkiem przed niechybną śmiercią.

Leżąc na ziemi dobyli broni i otworzyli gwałtowny ogień. Podbiegający bandyci stanęli powstrzymani niespodziewanym odporem.

Ktoś z nich krzyknął, ktoś zachwiał się — ktoś skoczył z powrotem do rowu.

Ranni policjanci, krwawiąc i tracąc coraz więcej sił, bronili się po bohatersku, aż banda zbójców uciekła z drogi i znikła w zaroślach.

Zwabiona odgłosem strzelaniny ludność nadbiegła na miejsce wypadku i przewiozła rannych do Jabłonny.

Co było powodem tej niesłychanie bezczelnej napaści?

Skąd wzięła się banda zbójców i krwawych oprawców pod Warszawą?

Na pytania te trudno narazie odpowiedzieć.

W tym samym mniejwięcej czasie między Nowym Dworem, a Jabłonną dokonano napadu na jadącego z Zakroczymia do Warszawy woźnicę Przybysiaka, któremu sześciu bandytów skradło z wozu skrzynie z towarem.

Są pewne poszlaki, że krwawego napadu dokonali ci sami bandyci.

Być może wracając z łupem i widząc patrol policyjny, bandyci myśleli, że to pościg za nimi i to było powodem krwawej zasadzki.

Miejmy nadzieję, że sprawę tę wyjaśni śledztwo, które powinno być przeprowadzone jaknajenergiczniej.

Narazie pochwycono trzech osobników podejrzanych o współudział w zbrodni. W jednym z nich Matysiak poznał uczestnika napadu i rabunku. Jest nim mieszkaniec Nowego Dworu, niejaki Stanisław Łachecki.

Pościg trwa dalej pod energicznem kierownictwem zast. kierownika eksp. Urzędu śledczego p. Wajcmana. Oby doprowadził do schwytania całej szajki i wyplenienia rozbójniczej bandy, niepokojącej okolice stolicy.

Antysemityzm w Bawarji.

W komisji konstytucyjnej sejmu bawarskiego, wniesiony został tymi dniami przez hitlerowców wniosek, domagający się wykluczenia żydów z urzędów publicznych. Wniosek ten domaga się ponadto, aby osobom rasy żydowskiej niewolno było zmieniać nazwisk, ażeby wyznaczyć kontygent dla akademików żydowskich i niedopuszczać do wyższych uczelni w Bawarji żydów zagranicznych i zamknąć raz na zawsze żydom dostęp do służby państwowej.

Niedość na tem. Żydzi mają być według wniosku pozbawieni praw nabywania ziemi i nieruchości. Prawo to przysługiwać zresztą ma tylko Niemcom. Wniosek żąda jeszcze wydalenia wszystkich żydów, którzy zamieszkali w Bawarji, począwszy od roku 1914-go i skonfiskowania ich majątków, nabytych po tym czasie.

Wniosek ten postawiony został przez partję Hitlera, a znalazł poparcie także w partji niemiecko — narodowej, w której przywódca dr. Hilpert, zażądał tylko ścisłej definicji pojęcia rasy żydowskiej.

Jak widać, antysemityzm w Bawarji przybrał olbrzymie rozmiary.

15-letnia bohaterka.

Marcelle Ribette

Instytutowi Carnegiego przedstawiono do nagrody 15-letnią Marcelę Ribette, która skoczyła do wody, aby ratować tonącą koleżankę. Bohaterskiej dziewczynie udało się wydostać szczęśliwie na brzeg razem z koleżanką, której ocaliła życie.

Pojedynek kobiet na poczcie.

URZĘDNICZKA I NERWOWA ARTYSTKA NOWOŚCI.

Przed sądem w Warszawie rozegrał się epilog ciekawego zajścia ze stycznia br.

Gdy artystka teatru Nowości, w Warszawie pani Sz. przybyła na pocztę główną w celu podjęcia przekazu zwrotnego urzędniczka p. Czernicka odmówiła wydania, domagając się okazania posiadnia poświadczenia tożsamości osoby z policji. Pani Sz., śpiesząc się zaś do domu do niebezpiecznie chorej matki, postanowiła skorzystać z uprzejmości znajomego urzędnika, czynnego w innym wydziale poczty. Na prośbe Sz. urzędnik wspomniany stwierdził iż pani podająca się za żonę Sz. jest nią w istocie.

— Chyba ma pani już dowody dostateczne, przecież ja oszustką nie jestem — zawołała Sz.

— A może właśnie jest pani odpowiedziała z angielską flegmą Cz., nie ruszając się z miejsca.

Wtedy wzburzona Sz. chwyciła kałamarz, zawierający czarny atrament i cisnęła go w głowę Cz., której jasny kostjum w jednej chwili został fatalnie obryzgany.

Podniecona w najwyższym stopniu urzędniczka w tej samej chwili chwyciła swój kałamarz z atramentem czerwonym puszczając go w ruch przeciw interesantce. W odpowiedzi znów ugodzona została przez Sz. liczydłem.

Pojedynek damski zakończył protokół policyjny, w wyniku którego Sz. zasiadła na ławie oskarżonych, a sąd wydał wyrok, skazujący Sz. na 3 mies. więzienia.

W 10 godzin z Paryża do Warszawy.

LOTU TEGO DOKONAŁ PŁK. GRZĘDZINSKI.

W piątek, dnia 18 bm. pomimo burzliwej pogody na całej linji z Paryża do Warszawy przyleciał samolotem towarzystwa Franco—Roumaine płk Grzędziński, kierownik lotu cywilnego w Ministerstwie kolei żel.

Pułkownik Grzędziński wyleciał z lotniska w Le Bourget o godzinie 7 min. 10 rano przyleciał do Strassburga o godz. 9 m. 20. Po śniadaniu w Strassburgu wyleciał o godzinie 10 min. 45 do Pragi. Lot do Pragi odbył się w szczególnie ciężkich warunkach, a w ciągu pół godziny od Norymbergji wśród burzy gradowej samolot przyleciał do Pragi o godz. 13 min. 45. Po obiedzie nastąpił odlot o godz. 14 min. 25. Nad Sudetami czeskiemi lot odbywał się ponad morzem chmur według busoli. Na terytorjum polskiem lał deszcz. Od Zduńskiej Woli do samej Warszawy ulewa przekształciła się w burze z piorunami które w okolicy Skierniewic wznieciły szereg pożarów.

Samolot wylądował na lotnisku w Warszawie o godz. 17 min. 30. Podróż odbyła się w 10 godz. 20 min. z czego 2 godz. 5 min. przypadło na zatrzymanie w Strassburgu i Pradze Czeskiej.

Wobec ciężkich niezmiernie warunków atmosferycznych i odmowy ze strony Niemiec udzielania linji meteorologicznych wskazówek, świadczy ona o doskonalej sprawności pilotów i administr. linji.

———0———

WIADOMOSCI Z KRAJU

BEZPIECZNA PRZYNĘTA.

(k) Franciszek Szymański z Woli Zarzyckiej, powiat Łańcut, jechał wozem gościńcem przez las do Leżajska. Nagle ujrzał ze zdziwieniem w zaroślach tuż przy drodze stojącą wielką maślniczkę, obok pokaźnego zwoju lnianego płótna. Nie widząc nikogo dookoła, zaintrygowany zatrzymał konie i szybkim krokiem podszedł do zagadkowych przedmiotów. W chwili, gdy nachylił się po płótno, wyskoczyło z zarośli dwóch obdartych opryszków, którzy zagroziwszy mu złamaną strzelbą i kijem, zrewidowali kieszenie i zabrali całą gotówkę w wysokości... dwanaście groszy, oraz nadpoczętą paczkę zapałek. Uwolniony z opresji bandytów Szymański coprędzej uciekł, dziękując Bogu, iż tak tanio zapłacił za swoją ciekawość. Zastawiona zaś pułapka oczekiwała na innych ciekawych, przejeżdżających przez las.

PRZYARESZTOWANIE TAJEMNICZEJ DAMY.

(k) Od kilku miesięcy w pierwszorzędnych restauracjach i kawiarniach w Warszawie stałym gościem była młoda, elegancka kobieta, która przepędzała czas do późnych godzin w towarzystwie mężczyzn. W ostatnich czasach widywano ją również z oficerami. Jeden z oficerów sztabowych zauważywszy jej zbytnie zainteresowanie się sprawami wojskowemi kazał ją aresztować. Nazywa się ona Żmudowa i pochodzi z pogranicza czeskiego. Stwierdzono, że przez dłuższy czas pracowała w konsulacie czeskim. Władze wyświetliły jej właściwą rolę.

FAŁSZYWE 50—GROSZÓWKI.

(k) Z Warszawy donoszą. Ukazały się w obiegu fałszywe 50-groszówki z bilonu. Fałszywe 50-groszówki są wyrabiane z innego metalu, który wydaje piękny metaliczny oddźwięk. Władze zarządziły surowe śledztwo.

———:0:———

Subsydjum Papieża dla profesora żyda.

Papież obecny, który był jak wiadomo nuncjuszem apostolskim w Warszawie, przesłał krakowskiemu profesorowi filologji klasycznej drwi Sternbachowi 12,000 lirów z powodu wydania przezeń dzieł św. Grzegorza i zapowiedział dalsze subsydja, o ile wydawnictwo to nie uzyska poparcia finansowego krakowskiej Akademji Umiejętności. — Prof. Sternbach jest — jak wiadomo — żydem.

Polacy na Kosowem Polu.

Wycieczka oficerów i kadetów polskich udała się do Skoplia i na Kosowe pole.

Skład wycieczki został uzupełniony przez przybyłych świeżo delegatów armji polskiej, Kwiatkowskiego i Prażyńskiego, którzy przybyli celem wręczenia królowi medalu pamiątkowego dla uczczenia wspólnej walki serbów z polakami przeciwko bolszewikom.

Zapisujcie się do „Ligi Obrony Powietrznej“.

ROBERT BACCO. 2)

RYWALKA.

„W moim wypadku zachodzą wszystkie istotne znamiona, wszystkie warunki i szczegóły tej sytuacji. Wydaję na automobil pieniądze, którebym mógł wydawać dla żony. Ukrywam przed żoną, że posiadam taką machinę, która ze zdumiewającą szybkością pochłania największą odległość przestrzeni. Wymykam się z domu pod różnymi pozorami, by się cieszyć moim skarbem „o sile czterdziestu koni”. I zapewniam pana; że na jego widok doznaję takiej rozkoszy, radości, upojenia, że zapominam o wszystkiem innem: zapominam, że w domu oczekuje mnie towarzyszka piękna, dobra, miła, wierna i szczerze mi oddana, zapominam, że gdybym w zawrotnym, karkołomnym pędzie stracił życie, ta biedna istota z rozpaczy popadłaby niechybnie w szaleństwo. Tajemnica zaś jest tu niezbędnie konieczna. Moja żona bowiem ma namiętność wprost przeciwną od mojej. Nienawidzi automobilów, jak wszystkie kobiety uczciwe nienawidzą kobiet nieuczciwych. Gdyby tylko przeczuwała, że jestem właścicielem samochodu, umierałaby z trwogi i wolałaby niewątpliwie, bym ją zdradzał z prawdziwą rywalką, z prawdziwą kochanką, z kobietą bez kół i benzyny. I oto ta konieczność tajemnicy powiększa jeszcze moją rozkosz, ponieważ wszystko to, co zakazane, wydaje się — jak wiadomo— droższem i przyjemniejszem. Gdy wsiadam sam jeden do mej olbrzymiej karety, czuję się najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. I gdy sam jeden potrafię okiełznać olbrzymią machinę, gdy czynię ją posłuszną swej woli, wszystkim mym kaprysom i zachciankom, gdy rzucam się, jak piorun, w przestrzeń i widzę, jak znikają po drodze ludzie, zwierzęta, domy, drzewa, płoty; mosty; rzeki; góry, wtedy zdaje mi się, że jestem władcą wszechświata, wyższym ponad wszystkie żywioły, potężniejszym i większym od samego Boga!”

Gdy to mówił, głos mu drżał, jak gdyby doznawał rozkoszy zmysłowej. Twarz mu pobladła, rysy ściągnęły się, podczas gdy szklane oczy jego błyszczały, jak gdyby wewnątrz poza niemi zapłonęły wężyki świateł elektrycznych. Usta pod małymi wąsikami posiniały, a w całej jego postaci niedokrewnego blondyna przebijało się głębokie wzruszenie.

„A czy nie mógłbyś pan”, zapytałem nieśmiało; „hamować tych gwałtownych popędów? Ulegając im, narażasz swe życie na niebezpieczeństwo. Czy nie zależy panu na życiu?”

„Nie”.

„Ja, mówiąc otwarcie, gdyby mi życie obrzydło, uciekłbym się raczej do samobójstwa. Zdawałoby mi to się rzeczą praktyczniejszą, uczynkiem bardziej prostym i logicznym i uniknąłbym okropnej śmierci”.

„Mogę panu na to tyle odpowiedzieć. Nie przywiązuję do życia wielkiej wartości, ale wiem dobrze, że mam obowiązek żyć. A mam ten obowiązek z dwóch powodów, jako istota ludzka i jako człowiek żonaty. Czynię tedy wszystko, co możliwe, by odczuwać potrzebę życia i cenić należycie jego wartość”.

„Jabym sądził, że przeciwnie”

„Jesteś pan w błędzie. Jedynym sposobem, by należycie cenić dobrodziejstwo życia, jest z bliska patrzeć śmierci w oczy. Każdym razem, gdy w moim automobilu narażam się na wielkie niebezpieczeństwo, na kilka dni obowiązek życia staje się dla mnie mniejszym ciężarem, niekiedy nawet rozkoszą. I tak, odczułem raz wprost szczęście z życia, kiedy mi je los cudem ocalił pewnej nocy, na drodze między Pizą a Florencyą. Wtedy bowiem wyrzucony zostałem w powietrze, z częścią mej machiny, przepołowionej silnem uderzeniem o skałę. Nie mogłem tego później nigdy pojąć, dlaczego owej nocy nie zostałem rozbity na miazgę.

„Byłem, jak zwykle, sam. Gdy po krótkiem omdleniu odzyskałem przytomność, siedziałem na ziemi między szczątkami mego samochodu, podczas gdy blady księżyc jasno oświetlał ten obraz zniszczenia. Miałem tylko lekką ranę na nodze i całe ciało potłuczone. Śmierć przeszła była przez moje ciało, nie niszcząc go. Czułem się zupełnie zdrów i otwartemi płucami wchłaniałem szeroko powietrze, jak człowiek bardzo szczęśliwy. Byłem tryumfatorem, który z rozkoszą spogląda na dzieło swej wszechwładzy. Potem zdawało mi się, że widzę grób odkryty, i miałem złudzenie, że wyszedłem z niego na świat i że muszę się schylić, by wydobyć z niego szczątki mej odzieży. Z tymi szczątkami w ręku wyprostowałem się dumnie, wyciągnąłem ramiona w górę i rzucając owe resztki podartej odzieży na pastwę wiatru, krzyczałem z całej siły: hurra! A wśród tej uroczystej ciszy i samotności, w której dusza moja drgała nad całą śpiącą przyrodę, głośne echo odpowiedziało mi równym okrzykiem: hurra! I nigdy nie czułem takiego przywiązania do życia, jak wtedy, w owej górnej chwili”.

Po tych słowach pan Rudolf Mürtz umilkł.

Nie chciałem przerywać milczenia, które trwało kilka minut. Zwolna twarz jego pokrywała się znów, żywszemi barwami. usta rozchylił uśmiech.

(dok. nast.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Jak wyglądał pierwszy samochód?

W r. 1770 Mikołaj Cugnot, Francuz, zbudował wóz, poruszany parą, który mógł przewieść ładunek 2.500 kg z szybkością 1.88 km. na godzinę. Była to jednak niezgrabna maszyna, która przyniosła wynalazcy 20.000 fr. i wkrótce została pogrążona w niepamięci.

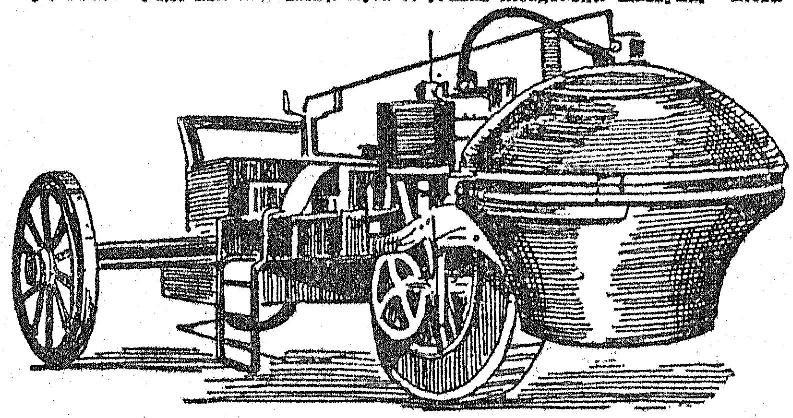

Wóz powyższy mógłby być właściwie też prototypem lokomotywy. Wiadomo bowiem, że motor samochodu w przeciwieństwie do lokomotywy, poruszanej prężnością pary wodnej, jest zbudowany na zasadzie wybuchów gazów benzyny. Pierwszy taki wóz, w którym nafta i benzyna poruszała motor, zbudował wiedeński elektrotechnik Zygfryd Marcus w r. 1875. Z wielu względów motor ten okazał się niepraktyczny.

Pierwszy prawdziwy samochód stworzył w r. 1883 Gotlieb Daimler, a równocześnie z nim Karol Benz. Dziś Benz jako starzec 80-letni z dumą spogląda na wspaniale rozwinięte swe dzieło. Co szósty Amerykanin w St. Zjednoczonych jest właścicielem samochodu. Stosunek samochodów do dorożek w wielkich miastach na zachodzie jest dziś taki, jak przed 30 laty był stosunek dorożek do samochodów. W potężnym rozwoju technicznym świata, samochód odegrał prawie tak pierwszorzędną rolę, jak ongi lokomotywa. Dodać się też godzi, że najbogatszym człowiekiem świata, pierwszym miliarderem w dolarach, jest właśnie fabrykant samochodów Ford.

Bal w kostjumach kąpielowych

URZĄDZIŁ SŁYNNY MALARZ PARYSKI.

Jeden z najbardziej znanych i cenionych w Paryżu malarzy portrecistów miewa niekiedy oryginalne pomysły. Nazywa się on Van Dongen, pochodzi z małej wioski holenderskiej, z której przed dwoma dziesiątkami lat przybył do Francji, gdzie musiał walczyć przez długie lata z głodem i nędzą, aż wreszcie stał się jednym z najulubieńszych paryskich malarzy.

Bankierzy i wielcy kupcy, którzy portretują u niego swe żony, córki, metresy, płacą temu szczęśliwemu obecnie malarzowi od 100,000 do 300,000 franków za portret.

Dzięki temu Van Dongen, dawniej nędzarz, którego talent malarski wykryty został przypadkowo przez pewnego handlarza arcydzieł, zajmuje w pobliżu lasku Bulońskiego urządzony pałac — którego przepych dorównuje pałacom najbogatszych miljarderów.

Temu to malarzowi przyszła do głowy myśl wydać bal w swoim pałacu, na który zaproszono w ubiegłym tygodniu 800 osób.

Sześciu sekretarzy troszczyło się o to, aby czasem, któregoś ze znajomych i wielbicieli malarza nie pominięto.

Francuskie, angielskie, amerykański sławy, dawniejsi i obecni politycy, gwiazdy scen paryskich, nadały temu wieczorowi towarzyskiemu szczególny blask. Nawet daleki wschód był na tym wieczorze reprezentowany, albowiem zaproszono także Maharadżę z Kapurtala, bawiącego od pewnego czasu w Paryżu i to wraz z całą jego świtą.

Rozrzutny luksus wielkiej sali balowej obudził wśród gości wspomnienia świetnych przyjęć urządzanych swego czasu w Paryżu przez Napoleona III-go. Zdaje się, że istotnie malarzowi przyświecał przykład ostatniego cesarza Francji, gdyż dekoracje, wyposażenie bufetów, wszystko razem przypominało zachwyconej publiczności sale balowe z czasów drugiego cesarstwa.

Pomysłowy gospodarz pałacu obmyślił także osobliwą niespodziankę.

Z uderzeniem godziny 12 w nocy otworzyły się wielkie boczne drzwi sali i zdumieni oraz olśnieni goście znaleźli się w przepysznej hali kąpielowej ze wspaniałemi fontannami i szklannym basenem, długości 100 metrów.

Zdumienie osiągnęło swój punkt najwyższy, gdy, pani domu zjawiła się przed gośćmi w najmodniejszych jedwabnych majteczkach kąpielowych i zaprosiła ich do kąpieli. Już sam ten kostjum kąpielowy pani domu stanowił sensację.

Był on prawie tak przejrzysty, jak kryształ basenu. Tuż zaraz pojawiło się w sali dwunastu lokai, którzy poprowadzili gości do urządzonych przed halą kabin, gdzie już dla każdego zaproszonego gościa przygotowany był odpowiedni kostjum kąpielowy.

Były to najnowsze kostjumy kąpielowe we wszystkich barwach. Były one szczytem elegancji, tak, iż rzadko tego rodzaju kostjumy widzieć się dają na najprzedniejszych plażach kąpielowych w Deauville i Ostendzie. Niemożliwą było rzeczą oprzeć się pokusie. Panna Cocea, sławna aktorka operetkowa, była pierwszą którą idąc za przykładem pani domu rzuciła się w chłodne wody basenu. Gdy to się stało naraz do wszystkich kabin przypuszczono formalny szturm. W godzinę później już trzysta pań i panów pluskało się w basenie, oświetlonym elektrycznemi lampami, igrającemi wszystkiemi barwami tęczy.

Ale oto nastąpił nieoczekiwany wypadek. Szklanna ściana basenu zakołysała się i woda zaczęła zalewać wielką salę. Wybuchła nieopisana panika, którą jednak natychmiast zdołał opanować pomysłowy Van Dogen, obwieściwszy głośno, że ten drobny wypadek był przygotowany z góry niespodzianką i miał stanowić clou uroczystości. Goście uspokojeni tem obwieszczeniem przeszli do sal pałacu, znajdujących się na pierwszem piętrze i bawili się bez przeszkody aż do białego dnia.

—x—

Centrala zaginionych.

ZNAJDUJE SIĘ W BERLINIE.

Doskonale zorganizowana policja berlińska posiada jeden z ważnych oddziałów służby bezpieczeństwa t. zw. centralę zaginionych, gdzie zgłaszają się rodziny i bliscy poszukujący zaginionych lub za takich uważanych.

W urzędzie tym panuje przez cały rok wielki ruch zajmujący cały szereg rozmaitego rodzaju funkcjonarjuszów. W Berlinie rocznie melduje się przeciętnie 5,000 osób zaginionych i 600 nierozpoznanych trupów. Urzędnicy tego oddziału mają szaloną wprawę w odróżnianiu wielu gatunków zaginień, które dzielą na fikcyjne i prawdziwe, tych ostatnich jest stosunkowo niewielka liczba, fikcyjnie melduje się osoby, które bądź to chcąc uniknąć kary, lub z jakichś innych powodów trzymają się zdala od domu. Prawdziwie zaginieni dzielą się też na kilka grup: nałogowych włóczęgów, którzy bez żadnego powodu opuszczają dom i włóczą się miesiącami nieraz (tych swoich klijentów policja dobrze zna), młodzież szkolna, która z obawy przed karą za złe stopnie nie wraca do domu, dziewczyny młode, jeżeli je ktoś namówi do występku, wstydzą się do domu wracać i td. Zwłaszcza w ostatnich czasach liczba zaginionych chłopców a jeszcze więcej dziewcząt bardzo wzrosła.

Kiedy Centrala zaginionych sprawdzi, że rzeczywiście ktoś zaginął, wysyła tak zwaną „depeszę do wszystkich", to znaczy do wszystkich rewirów policyjnych, czy w danym rewirze nie znaleziono zabitego, topielca lub nieprzytomnego. Następnie wysyła się depeszę z opisem zaginionego do szpitali, policji obyczajowej, posterunków patrolowych, podejrzanych restauracji, stacji pogotowia, po wsiach okolicznych.

Na słupach ulicznych ogłasza się tylko wtedy, kiedy dzieci zaginą, gdyż doświadczenie uczy, że dorosły zaginiony, który się chce ukryć, widząc, że go poszukują, jeszcze głębiej się chowa.

Najtrudniejsza praca jest przy ropoznawaniu trupów, często członkowie rodziny zaginionego, skutkiem wzruszenia, rozpoznają w trupie zaginionego, a potem okazuje się, że to zupełnie kto inny, często kobiety z rozmysłu, na pierwszego lepszego trupa wskazują że to jest ten „zaginiony mąż", żeby móc coprędzej powtórnie wyjść za mąż.

Rozdzierające nieraz sceny rozgrywają się w mordze, gdzie trupy leżą. Są wypadki, że takie sceny rozpaczy są zgrabnie udane, opowiadano tam np., że jakaś kobieta zameldowała, że mąż zaginął, potem z oznakami wielkiej rozpaczy rozpoznała go w trupiarni, ciało nieboszczyka zabrała pochowała, a nawet otrzymywała przez jakiś czas pensję, dopóki się nie wykryło, że ona męża zamordowała.

Zamiast w świecę, trafiła w chłopca.

TRAGICZNY WYPADEK W CYRKU.

Przed kilku dniami przybył do miasteczka Glogenty cyrk wędrowny pod dyrekcją Henry, w którym produkowała się także, jako mistrzyni strzelecka, artystka Elby Kraut. Mianowicie zapomocą wystrzałów karabinowych z stosunkowo znacznej odległości, gasiła ona po kolei 15 palących się świec.

Na przedstawieniu obecny był także 15-letni syn członka orkiestry cyrkowej, który prawdopodobnie dlatego, by lepiej przyjrzeć się produkcji, opuścił miejsce wśród publiczności na widowni i usadowił się koło orkiestry tuż obok tablicy strzeleckiej, przed którą ustawiono zapalone świece. Ośm świec już artystka wystrzałami zgasiła, gdy nagle z niewiadomej przyczyny karabin nieoczekiwanie wystrzelił i kula trafiła chłopca, który mimo natychmiastowej pomocy, po kilkunastu minutach życie zakończył.

Elby Kraut aresztowano natychmiast. W cyrku było przypadkowo obecnych kilku urzędników sądowych, którzy natychmiast rozpoczęli śledztwo.

Rewizja lokalna wypadła na korzyść oskarżonej. Kula przy normalnym wystrzale, nawet chybiając świecę, musiała wyjść przez kopułę budynku cyrkowego.

Na drugi dzień też aresztowaną, jako niewinną, wypuszczono na wolność.

Księżna, która umarła w nędzy.

Donoszą o księżnej Orłow, która mając lat z górą 60 zmarła w Londynie w zupełnej nędzy. Dzienniki przynoszą sensacyjne szczegóły, dotyczące życia tej tragicznej dziwaczki.

Mieszkała ona wraz z mężem Williamem Pearson bardzo skromnie, a kiedy mąż jej przed 12 laty zmarł, kobieta ta nie opuszczała od tej pory swego mieszkanka, nie rozbierała się przez ten czas wcale i zmarła w łachmanach. Dozorczyni domu w którem zajmowała ona mieszkanie nie widziała przez 10 lat ostatnich nikogo wychodzącego z mieszkania p. Pearson. Sąsiadki z litości karmiły ją ziemniakami, przyczem pani Pearson uchylała drzwi tylko w ten sposób, aby módz odebrać ofiarowany jej posiłek.

W papierach pozostałych po zmarłej znaleziono liczne listy adresowane do niej, jako do „Jaśnie oświeconej księżnej Orłow", a osoby wysoko utytułowane z arystokratycznego towarzystwa rosyjskiego zamieszkałego w Londynie przesyłały jej od czasu do czasu drobne sumki pieniędzy.

Rozwój radjotechniki w Ameryce.

Na czele rozwoju radiotechniki, kroczą w świecie Stany Zjednoczone. Ciekawe cyfry, tyczące się się rozrostu tej dziedziny przemysłu w Stanach, przynoszą dzienniki nowojorskie.

W Stanach Zjednoczonych jest obecnie z górą 3,000 fabryk aparatów radiotechnicznych, około 1000 składów kupieckich hurtowych i 20,000 sklepów, sprzedających aparaty detalicznie. Zatrudnia obecnie ta dziedzina przemysłu blisko 250,000 ludzi i obraca kapitałem około 200 miljonów dolarów.

W roku 1923 było już w Stanach Zjednoczonych z górą 5 miljonów stacyj odbiorczych. Dobry aparat odbiorczy można kupić już za 50 dolarów i więcej. Stacyj nadawczych, względnie wysyłających jest w Stanach Zjednoczonych 573. Poza Stanami Zjednoczonymi jest tylko 69, z tego 30 w Kanadzie.

Spór Kolonji z Düsseldorfem.

W przyszłym roku ma być obchodzone 1000-lecie założenia stolicy nadreńskiej. Z tej okazji wybuchł spór między Kolonją a Düsseldorfem, gdyż oba te miasta chcą uchodzić za stolicę Nadrenji.

Chodziło o to w szczególności, w którem mieście ma się odbyć uroczystość tysiąclecia. Zdecydowano, że rozpocznie się ona Düsseldorfie, gdzie również odbędzie się wielki tydzień teatralny i igrzyska sportowe. Natomiast koniec uroczystości przeniesiony będzie do Kolonji.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Przedłużenie dnia pracy.

(—) O przedłużeniu dnia pracy w hutach górnośląskich polska Agencja telegraficzna ogłasza komunikat następujący:

Minister pracy i opieki społecznej, p. Darowski, podpisał d. 19 b. m. rozporządzenie rządu, przedłużające dzień pracy w hutach górnośląskiej części województwa o dwie godziny na przeciąg 3-ch miesięcy z warunkiem, iż zarządzenie to może być każdej chwili odwołane. To przedłużenie czasu pracy nie stosuje się do tych kategorji robotników, które w 1913 r. pracowały mniej, niż 10 godzin.

Wykonanie tego rozporządzenie powierzono komisarzowi demobilizacyjnemu. Wchodzi ono w życie niezwłocznie z dniem ogłoszenia.

W związku z rozporządzeniem powyższem rządu oraz interwencją komisarza demobilizacyjnego, pracodawcy cofnęli zapowiedziany na dz. 19-go bm. lokaut i ogłosili we wszystkich przedsiębiorstwach następującą odezwę:

„Rząd wydał rozporządzenie, w myśl którego dla hut: żelaza, ołowiu i cynku na Górnym Sląsku może być zaprowadzone przedłużenie czasu pracy, gdyż komisja rządowa w swojej opinji o położeniu górnóśląskie przemysłu uznała za konieczne zwiększenie czasu pracy. Utrzymujemy nadal, że warunki co do czasu pracy, wymienione w naszej odezwie z d. 26 czerwca r. b., zgodne są ze wspomnianem wyżej rozporządzeniem rządu. Ażeby módz przygotować nasze zakłady nowego czasu pracy, konieczne jest wstrzymanie w tym celu ruchu w przedsiębiorstwach, począwszy od d. 19 lipca do dnia 21 lipca włącznie.

O OPŁACIE CŁA PRZY PRZESYŁKACH POCZTOWYCH.

(—) W wykonaniu rozporządzenia ministra skarbu z dnia 3 stycznia 1924 roku ogłoszonego w „Monitorze Polskim“ nr. 2 poz. 7, o pobieraniu cła w monecie złotej od przesyłek pocztowych, władze pocztowe wydały w porozumieniu z władzami skarbowemi zarządzenie, iż adresaci przesyłek pocztowych, od których wymierzono cło w monecie złotej, w razie niemożności zjawienia się osobiście w urzędzie celnym celem uiszczenia cła w złocie mogą upoważnić inną osobę, względnie także właściwy urząd pocztowy w siedzibie urzędu celnego do interwenjowania w ich imieniu przy odprawie celnej i uiszczeniu cła. Jeśli chodzi o interwencję urzędu pocztowego ma adresat przesłać listem wartościowym wraz z pisemnem upoważnieniem należną na uiszenie cła kwotę w złocie do urzędu pocztowego. Wysokość kwoty potrzebnej do uiszczenia cła podaje urząd pocztowy w zawiadomieniu. Po uiszczeniu należności celnych urząd pocztowy zwraca ew. reszte przypadającą z obrachunku cła w monecie złotej adresatowi, przekazem w walucie krajowej na miejsce przeznaczenia i przesyłkę odsyła do wydanie adresatowi.

WYSTAWA DOMOWA W ANGLJI.

Znany dziennik londyński „Daily Mail“ będący popularnem ilustrowanem wydaniem „Timesa“, organizuje w roku przyszłym wystawę t. zw. idealnych urządzeń domowych. Ostatnia taka wystawa odbyła się w roku zeszłym; zwracała na niej uwagę hala rzemiosł, w której Polska reprezentowana nie była. Obecnie organizatorzy zwrócili się do władz polskich z zaproszeniem Polski do udziału i z prośbą o pomoc w nawiązaniu stosunków ze sferami rzemieślniczemi polskiemi celem nakłonienia ich do wzięcia udziału w wystawie.

Nie da się zaprzeczyć, że udział taki byłby bardzo pożądany dla reklamy rzemiosła polskiego zagranicą i ubolewać tylko należy, że obecne przesilenie ekonomiczne utrudnia dla sfer polskich realizację tego udziału. Być może jednak, że przynajmniej niektóre organizacje rzemieślnicze zdecydują się wysłać jakieś eksponaty na wystawę londyńska. Zauważyć należy, że jeżeli wystawa imperjalna tegoroczna będzie istotnie powtórzona w roku przyszłym, to stanowiłoby to duży plus dla wystawy mieszkaniowej, zapewniłoby jej bowiem niewątpliwie olbrzymie rzesze zwiedzających, których inaczej napewno nie możnaby oczekiwać w tych rozmiarach.

Zainteresowani proszeni są o porozumienie się bezpośrednio z Komitetem wystawy pod adresem: „Dorien Leigh. Ltd7. Cromwell Place. South Kensington, London.

UZUPEŁNIENIE TARYFY CELNEJ.

(—) Rozporządzeniem ministrów: skarbu oraz przemysłu i handlu uzupełniono art. 2 taryfy celnej z d. 11 czerwca 1920 r. przez dodanie następującego ustępu:

„Wymierzone cło winno być uiszczone przed wydaniem towaru do wewnętrznego obrotu. Towar, od którego cło nie zostało w przepisanym terminie uiszczone, winien być sprzedany z urzędu w drodze publicznej licytacji, która odbywa się wzwyż od sumy ciążących na nim należności celnych i kolejowych.

Uzyskana ze sprzedaży gotówka, po potrąceniu ciążących na towarze należności celnych i kolejowych przypada na rzecz strony.

Wrazie nieuzyskania w drodze dwukrotnej licytacji sumy wywoławczej towar przechodzi na rzecz skarbu państwa i podlega na podstawie orzeczenia władzy celnej, zniszczeniu.

Władza celna może w poszczególnych wypadkach orzec zamiast zniszczenia przekazanie towaru do bezpośredniego spożycia lub zużycia instytucjom o charakterze społecznym lub filantropijnym“

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

MASZYNY AMERYKAŃSKIE DO POLSKI.

(—) W tych dniach bawił w Polsce W. H. Rastall, szef wydziału przemysłowych maszyn ministerstwa handlu i przemysłu Stanów Zjednoczonych. P. Rastall odbył konferencję z członkami amerykańsko—polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Polsce, wsprawie bezpośredniego importu maszyn wszelakiego rodzaju ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Czynniki miarodajne wyjaśniły, że import jest nietylko możliwy, ale i pożądany ze względu na to, że dotychczas Polska otrzymuje amerykańskie wyroby za pośrednictwem Niemiec.

W celu nawiązania bezpośredniego kontaktu, Rastall uważa za konieczne zorganizowanie w Stanch Zjednoczonych aparatu finansowego, za pomocą, którego byłyby uskuteczniane operacye eksportowe. — Rastall obiecał, że po powrocie zajmie się gorąco tą sprawą.

W SPRAWIE PRZERACHOWYWANIA PIENIĘDZY.

(—) W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przeliczania kwot pieniężnych: w rublach, koronach, markach niemieckich i markach polskich. Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażone zaś w koronach i markach niemieckich po 1 złotym za koronę lub markę. Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31 grudnia 1919 r. — 1 marka polska równa się 1 złotemu, do 31 XII 1920 r.—100 mkp.—1 zł. do 31, XII 1921 r, 200 mkp, — 1 złoty; do 31 XII 1922 r. 500 mkp, — 1 złoty i do 31 XII 1923 r, 2,000 mkp,—1 złoty. Przerachowania te nie dotyczą postanowień karnych (materjalnych lub proceduralnych), karno-administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych, jakoteż postanowień z zakresu ubezpieczeń społecznych.

W SPRAWIE KONCESJI NA RADJO-TELEFONY.

(—) Wobec szerokiego zainteresowania sprawą koncesji radjo-telefonicznych dowiadujemy się, że pozwolenia na nabywanie i używanie aparatów odbiorczych, oraz na zakładanie i eksploatowanie stacji nadawczych, będą wydawane dopiero po ukazaniu się przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafje i telefonie. Przepisy te są obecnie opracowywane i spodziewać się należy wejścia ich w życie w ciągu najbliższych miesięcy. Dotychczas Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała tylko kilka pozwoleń na broad-casting dla osób, pracujących na polu radjotechniki naukowo.

Z RYNKU TOWAROWEGO.

(—) W handlu skórami w ub. tygodniu obroty były mniejsze, a ceny niższe. Z powodu obniżenia cła staniały skóry zagraniczne twarde, które miały dotąd mocną tendencję.

Podrożał tylko lakier zagraniczny, mimo, że nie miał popytu. O ile zastój będzie trwał dalej to lakier stanieje. Garbarnie krajowe, które poszukiwały gotówki przez ubiegłe dwa tygodnie, obniżyły cenę. Za kilo twardej Pfeiffera, lub Templera płacono 3 złote 77 gr. — 3 zł. 80 z innych garbarni taniej.

Garbarnie żądały więcej gotówki — mniej weksli, niż dotąd. Za lakier zagraniczny płacono 0,6 dolara za stopę; przepowiedziana zaś zwyżka na 0,66. Radomskie skóry miękkie miały mocniejszą tendencję. W stosunku do parytetu złota twarda skóra jest obecnie tańsza, niż przed wojną, natomiast robocizna i garbniki są o wiele droższe, niż wtedy. (pap)

ROZWÓJ PRZESILENIA W NIEMCZECH.

(—) Ograniczenia dni pracy w tygodniu w górnictwie z powodu braku zbytu stosowane jest coraz częściej. Między innemi Górnicze Tow. Akc. w Gelsenkirchen w 8 swych kopalniach zmniejszyło liczbę dni roboczych Tow. Akc. Harpener zupełnie zawiesiło pracę w 5 kopalniach z powodu braku zbytu. Okoliczność że kopalnie muszą się uciekać do tego rodzaju zarządzenia pomimo, że od 1 lipca nastąpiła zniżka cen świadczy o trudnem położeniu obecnem w przemyśle.

BAŁKAŃSKIE KOMUNIKACJE KOLEJOWE.

(—) Bezpośrednia komunikacja kolejowa między Bułgarją a państwami sąsiedniemi istnieje tylko w stosunku do przesyłek wagonowych (wymiana wagonów) na podstawie obowiązującej w tej materji konwencji międzynarodowej.

Komunikacja między Bułgarją a Rumunją odbywa się przez stację Oborisztę na granicy dobrudżańskiej; między Bułgarją a Turcją i Grecją przez stację Swilenrad; między Bułgarją a Jugosławją st. Dragoman.

Bezpośrednie natomiast listy towarowe (konw. berneńska z dn. 14-11, 1890) nie są stosowane z braku odnośnych umów dodatkowych pomiędzy Bułgarją i jej sąsiadami

O WALORYZACJĘ KSIĄG HANDLOWYCH.

(—) W myśl § 2 cz. rozp. Min. Skarbu z dnia 23 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. R.P. Nr. 37 poz. 400), uzupełniającego rozporządzenia waloryzacyjnego Ministra Skarbu z dnia 15 lutego 1924 r. (Dz.U.R.P.Nr. 16 poz. 165) sprostowanie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 marca 1924 r. (Dz.U.R.P.Nr. 27) poza 276) wyrażone w markach pozostałości bilansu zamknięcia rachunków, przedstawiających wartości czysto markowe, można przerachować na franki złote według wartości franka złotego w dniu zamknięcia bilansu, miarodajnego do ustalania podstaw wymiaru.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że zeznania o dochodzie na rok podatkowy 1924 r., oparte na przerachowanym na franki złote bilansie markowym za właściwy rok operacyjny, mogą być uznane za prawidłowe, o ile zostaną zestawione w sposób następujący: 1) wyrażone w markach pozostałości bilansu zamknięcia tych rachunków, które przedstawiają wartość czysto markowe (Kasa, dłużnicy i wierzyciele krajowi, rachunki markowe w bankach i tp), mogą być wprowadzone do frankowego bilansu w dniu zamknięcia według wartości franka złotego. W dniu zamknięcia bilansu bez przerachowywania miesięcznych obrotów tych rachunków i wprowadzenie na nich różnic kursowych. (pap)

— Pośmiertne, oraz zwrot kosztów leczenia i pogrzebu.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło następujące rozporządzenie wykonawcze: 1) pośmiertne, względnie zwrot kosztów leczenia i pogrzebu należy uskuteczniać a) po wojskowych tylko zawodowych, b) po funkcjonarjuszach państwowych tak stałych, jak i prowizorycznych, oraz po funkcjonarjuszach przeniesionych w stan nieczynny. 2) Za podstawę obliczenia pośmiertnego należy brać ostatnio pobierane uposażenie czynne, t.j. uposażenie należne na pierwszego tego miesiąca, w którym funkcjonarjusz zmarł, z ewentualną dopłatą płatną w dniu 16-go miesiąca, nawet w tym wypadku, gdy zmarły nie dożył terminu płatności tej dopłaty, a to w myśl postanowienia przedostatniego ustępu art 2. ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 roku, że w razie śmierci funkcjonarjusza wstrzymuje się wypłatę uposażenia z ostatnim dniem kalendarzowego miesiąca, w którym śmierć nastąpiła.

W razie śmierci obwinionego w czasie zawieszenia go w służbie z równoczesnym ograniczeniem uposażenia do pewnej wysokości, należy za podstawę obliczenia pośmiertnego brać pełne uposażenie, a to w myśl zasady prawnej, że z powodu śmierci obwinionego podlega umożeniu postępowanie dyscyplinarne, bez względu na stadjum w jakim się znajduje.

Koszty leczenia i pogrzebu należy ustalać na podstawie udokumentowanych rachunków.

3). Celem uzyskania pośmiertnego wnoszą interesowani podania do Komisyj Gospodarczych, które wypłaciły zmarłym ostatnie czynne uposażenie 4) W wypadkach nie nasuwających wątpliwości, wypłatę może uskutecznić zaliczkowo Komisja Gospodarcza.

O ile zmarły nie pozostawił majątku ruchomego, lub nieruchomego, wystarczającego na pokrycie kosztów leczenia i pogrzebu, musi być to stwierdzone przez właściwą władzę administracyjną, lub sądową. (pap)

KRONIKA

— **Kalendarzyk.**

Sroda, dnia 23 lipca Apolinarego B. M.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI ul. Sienkiewicza wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 193 (lewa of.) otwarta od 6—8 w.

— **Widowiska.**

Teatr Miejski Letni — Park Staszica „Wywczasy donżuana"

Teatr Scala (Variete). Program № 4.

„Luna" (Przejazd 1) „Precz z mężczyznami" i „Nocna eskapada"

„Casino" (Piotrkowska 67) „Pocieszyciel kobiet"

Grand-Kino (Piotrkowska 72) „Dziecko grzechu"

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych „Grzech zamężnej kobiety"

Biuro T-wa „Rozwój" mieści się przy ul Podleśnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— **Otwarcie tramwaju na Chojny.**

W dniu wczorajszym została wykończona linja tramwajowa na Chojny. Obecnie zaś dokonywane jest zabrukowanie toru tramwajowego i jak nas poinformowano od czwartku 24 lipca linja ta zostanie otwarta dla użytku publicznego. Na linji tej kursować będzie tramwaj opatrzony Nr. 11-ym. Kursować on będzie od Chojen do Placu Kościelnego przez Piotrkowską i Nowomiejską. Na ul. Rzgowskiej przystanki tramwajowe znajdować się będą: 1) przy kaplicy Przemienienia Pańskiego, 2) Wojtowskiej, 3) Miłej, 4) Leonardta. (kos.)

— **Zamknięcie parku 3 Maja.**

Magistrat, na wniosek Wydziału Opieki Społecznej, uchwalił z dn. 21 bm. zamknąć w dni powszednie od rana do godziny 5 po południu park 3 Maja dla publiczności. Zarządzenie to zostało wywołane tem, że uczęszczająca tem publiczność zachowuje się często niewłaściwie. Zdarzył się nawet wypadek uderzenia kamieniem chłopca z pośród znajdującej się w parku półkolonji dla dziatwy szkół powszechnych.

— **Wycieczka T-wa Młodzieży Kupieckiej z Poznania.**

Od trzech dni bawi w naszym mieście wycieczka T-wa Młodzieży Kupieckiej z Poznania z ogólnie znanym i cenionym prezesem tejże organizacji p. Sparty na czele. Wycieczka zdążyła już zwiedzić zakłady przemysłowe Szeiblera i Grohmana, Leonarda, Johna i inne. Wspomnieć należy, że organizacja T-wa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu, jest jedną z najstarszych organizacji w Polsce, bo założoną w roku 1821. W najbliższym czasie będzie zorganizowany w Łodzi oddział tejże organizacji. Przyjęciem i oprowadzeniem wycieczkowiczów zajął się Zarząd Okręgowy T-wa „Rozwój" w Łodzi. Z Łodzi udają się sympatyczni wycieczkowicze na kilkudniowy pobyt do Krakowa

— **Znikanie bilonu metalowego.**

Wypuszczany codziennie przez Bank Państwa bilon metalowy, znika między ludnością i mimo trzytygodniowego terminu od chwili wypuszczenia bilonu, do rzadkości należy otrzymanie metalowego pieniądza od prywatnej osoby.

W związku z tym niezwykłym faktem, otrzymujemy informacje, że jacyś podejrzani ludzie wykupują metalowy bilon od osób prywatnych, płacąc za monety niklowe i bronzowe po 10 i 20 proc. więcej bilonem papierowym. Nie wdając się na razie w poszukiwanie przyczyny tego rodzaju manipulacji, zwrócić na nią należy uwagę władz, by zabroniły dokonywanie tego rodzaju manipulacji, kryjących w sobie niewątpliwie jakiś zamach na prowadzoną obecnie sanację Skarbu. (pap)

— **Przemysłowcy młynarscy przeciw robotnikom.**

Z kół młynarskich województwa łódzkiego komunikują nam, że Zw. Młynarzy Polskich od dłuższego już czasu prowadzi zaciekłą kampanję przeciwko robotnikom. W całym szeregu miejscowości przystąpiono do redukowania prac, oraz wydalenia niemiłych im robotników. Stosunki pod tym względem są wymownym dowodem, iż zamach na prawa robotnicze jest zorganizowany przez wyżej wymieniony Związek.

Władze winny zainteresować się tą sprawą, gdyż prowokacyjne stanowisko wzbogaconych kosztem państwa i robotników — młynarzy, może wywołać zaciętą walkę w tym przemyśle, a nawet i w całym przemyśle spożywczym. (pap)

Ucieczka z pod czerwonego sztandaru.

ZWIĄZEK DOZORCÓW WSTĘPUJE W SZEREGI ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Związek dozorców domowych m. Łodzi, mieszczący się przy ul. Narutowicza Nr. 50 i który należał do związku okręgowej komisji związków klasowych w liczbie 2000 osób, przyłączył się do chrz. zw. zawodowego, gdyż związek klasowy nie zgadza się z tem, ażeby w lokalu związku dozorców wisiały obrazy świętych, oraz na sztandarze było umieszczone godło Chrystusa, jak również św. Piotra, którego dozorcy obrali sobie za patrona.

Wobec tego, odbyło się posiedzenie w Chrz. Zw. zwodowym, przy ul. Przejazd Nr 34, gdzie przemawiał prezes centrali chrz. zw. zawodowego p. Woźniak, H. Piechotkówna z Łodzi, oraz wielu in.

Zebrani dozorcy domowi jednogłośnie wypowiedzieli się za przyłączeniem do wspomnianego lokalu chrz. zw. zawodowego na ul. Przejazd Nr 3X gdzie biuro otwarte jest od godz. 9-ej do 1-ej i od godziny 3-ej do 7-ej. (pap)

Zadania i prace Resursy Rzemieślniczej w Łodzi.

ENERGICZNY ZARZĄD PRZYCZYNIA SIĘ DO PODNIESIENIA KULTURY OGÓŁU RZEMIEŚLNICZ.

W jedynej placówce rzemieślniczej na terenie Łodzi, rozpoczęto bardziej planową działalność społeczno - kulturalną.

Do urządzenia odbytego w kwietniu rb. zjazdu wojewódzkiego wyłoniła się w T-wie Rzemieśniczem „Resursa" tak zwana Sekcja Rzemieślnicza mająca na celu prowadzenie i obronę spraw rzemieślników łódzkich.

Sekcja zajęła się całym szeregiem zagadnień obchodzących ogół rzemieślniczy, a więc brano czynny i żywy udział w zjeździe rzemieślniczym w Warszawie; odbyto cały szereg konferencji w łonie Centralnego T-wa w Warszawie i pukano do odnośnych władz — niestety napróżno o przyznanie odpowiednich kredytów dla rzemieślników. Obecnie wysłano delegatów do Warszawy na konferencję w Centr. T-wie Rzemieślniczym i Min. Przem. i Handlu w sprawach: Ustawy Rzemieślniczej Izb Rzemieśln. kredytów i t. p.

W Zarządzie T-wa Rzem. „Resursa" zrozumiano, że pomimo iż obecny Zarząd pracuje dość sprawnie i intensywnie, a nawet nader owocnie jednak nie jest w możności objąć całokształtu spraw rzemieślniczych. Zrozumiano, że wysiłki pojedyńczych osób są tu niewystarczające.

Na terenie łódzkim obecny Zarząd T-wa „Resursa" rozdzielił pracę w ten sposób, że część Zarządu zajmuje się działem handlowym dla członków i prowadzeniem działów i imprez dochodowych Towarzystwa, zaś część członków resp. Sekcja Rzemieślnicza zajmuje się sprawami kulturalno - oświatowemi.

W własnej siedzibie, przy ul. Kilińskiego 123, w osobnej oficynie komfortowo urządzono w stylu zakópiańskim obszerną salę, należycie oświetloną, za opatrzoną obficie w gazety i dzienniki oraz tygodniki fachowe. Sala ta jako lokal klubowy — czytelnia służy codziennie ogółowi członków i wprowadzonym gościom w godzinach wieczorowych, jako miły teren zebrań towarzyskich, zaspokojenie „głodu wiedzy" i wspólnego porozumiewania się w sprawach fachowych jak również roztrząsanie bieżących zjawisk ogólnych.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie lokalu klubowego - czytelni, zapoczątkowując nowy okres 14 letniego istnienia Towarzystwa.

Zaczyna się więc dość intensywna praca w dziale handlowym, sekcji sportowej i sekcji śpiewaczej, a przedewszystkiem w sekcji rzemieślniczej, która wyłoniła komisję zajmującą się sprawami podatkowemi.

Sekcja Rzemieślnicza przeprowadziła kurs księgowości, a obecnie po konferencjach warszawskich, po upływie tygodni wakacyjnych, sekcja zajmie się zrealizowaniem uchwał zjazdu wojewódzkiego. Przewiduje się założenie Muzeum rzemieślniczego, gromadząc w „Resursie" rysunki i majstersztyki wszystkich cechów. Pożądane będzie uzgodnić w Sekcji Rzem. reprezentację cechów (dawniej koło starszych) wszelkie prace i uchwały, często rozbieżne, zapadające na zebraniach cechowych. Pracy jest bardzo wiele i pożądane jest aby rzemieślnicy łódzcy nareszcie zdecydowali się odrobić i powetować zaległe braki przyjmując jaknajczynniejszy udział w rozwiązywaniu zagadnień rzemieślniczych, przyczyniając się tem samem do podniesienia poziomu kultury ogółu rzemieślniczego.

Lokal klubowy - czytelnia jest codziennie otwarty od 7 do 10 wieczorem, a w każdą środę po 1-szym i po 15-tym wygłaszane będą różne referaty.

W środę, dnia 23 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się sprawozdanie z odbytej konferencji w Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Jeszcze w sprawie Stefańskiej.

MĄŻ UNIEWINNIONEJ ZABIEGA O JEJ POTĘPIENIE.

Przed niedawnym czasem poruszaliśmy w „Rozwoju" kwestję niezwykłego stanowiska, jakie zajął miejscowy „Kurjer Łódzki" wobec wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie, zapadłego przed niedawnym czasem w sprawie Stefańskiej, oskarżonej o otrucie swych pasierbic.

Otóż w międzyczasie ustaliliśmy, że artykuł w „Kurjerze Łódzkim" był inspirowany przez męża Stefańskiej, który koniecznie stara się o jej potępienie.

Że źródła tego nie można uważać za zupełnie wiarogodne, dowodzą wyjątki ze sprawozdania sądowego, zamieszczonego w dniu 30 ub. m. w warszawskiej „Rzeczypospolitej".

Oto co podaje ten dziennik z faktów ustalonych na przewodzie sądowym:

„Stefańską oskarżył o dzieciobójstwo ojciec zmarłych dzieci, a drugi mąż oskarżonej, wedle zeznań którego macocha miała się pastwić nad jego dziećmi, będącemi kością niezgody w małżeństwie. Jakkolwiek lekarz szpitalny wydał akty zejścia, podając za przyczynę śmierci dyfteryt, ojciec już pogrzebanych dziewczynek zażądał ekshumacji zwłok, celem dokonania sekcji. Sekcja wykazała we wnętrznościach ofiar znaczne ilości arszeniku.

Do skazania oskarżonej najbardziej przyczyniło się zeznanie służącej Stefańskich Józefy Pałki, która stwierdziła, iż w dniu, kiedy dzieci zachorowały macocha dała jednej z dziewczynek rano rozkrajaną bułkę posypaną jakimś białym proszkiem, zaś drugiej dziewczynce w porze obiadowej kawałek chleba posypany w podobny sposób.

Od wyroku Sądu Okręgowego skazana odwołała się do Sądu Apelacyjnego, który wyrok uchylił, zmniejszając karę do 10-ciu lat ciężkiego więzienia.

Do złagodzenia kary przyczyniło się wiele okoliczności łagodzących. Stwierdzono, że macocha obchodziła się z pasierbicami zupełnie dobrze i że „bite były one nie przez nią, lecz przez ojca".

Przewód sądowy stanął przed głęboką zagadką i uznał, że zeznaniom najważniejszego „świadka Pałkówny wierzyć nie można, gdyż łączyły ją ze Stefańskim stosunki przekraczające miarę zwykłych stosunków względem chlebodawcy. Dziwne również wydawać się musiało skonstatowanie przez sekcję we wnętrznościach ofiar, które chorowały kilka dni, tak olbrzymiej ilości trucizny, że zdolną byłaby ona zatruć kilkanaście osób. Co najważniejsze obrońcy udało się wykazać, iż analiza chemiczna części wnętrzności, znajdujących się w słoju, nie była przeprowadzona z zachowaniem należnych ostrożności, słoje były niezapieczętowane i różni ludzi mieli do nich przystęp, co więcej przy analizie obecny był Stefański.

Świadkowie o podsądnej wydali bardzo pochlebne świadectwo, jako o osobie, która swe obowiązki w małżeństwie, nie będącem szczęśliwem z powodu postępowania Stefańskiego, pełniła z największem oddaniem.

Adw. Berland w długiej mowie obrończej wykazał zupełny brak interesu ze strony oskarżonej w uśmierceniu pasierbic, podkreślając dziwną zajadłość w zeznaniach Pałkówny i męża oskarżonej. Jako rys charakteryzujący Stefańskiego obrońca przytoczył fakt, iż jeszcze przed prawomocnością wyroku, jak sam przyznał, na grobie córek postawił tablicę głoszącą, iż dziewczynki otrute zostały przez macochę.

W sobotę, o godz. 3-ciej Sąd pod przewodnictwem sędziego Borkowskiego ogłosił wyrok uniewinniający oskarżoną".

Na zasadzie tych szczegółów widać że rola Stefańskiego w tym procesie jest nie nazbyt czysta i dlatego „Kurjer Łódzki" uważając autorytet jego za wiarogodniejszy od orzeczenia Sądu Najwyższego, postąpił nazbyt nieostrożnie.

R. H.

— **Warunki przyjęcia do politechniki Warszawskiej.**

W nadchodzącym roku akademickim będą wolne miejsca na wydziałach inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, mechanicznym, elektrotechnicznym, chemji, architektury mierniczej. W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone konkursowe egzaminy z fizyki i matematyki w zakresie szkoły średniej, oraz odręcznego rysunku dla kandydatów na wydziały inżynierji i architektury.

Podania o przyjęcie należy składać na imię rektora od dnia 18 do 30 sierpnia włącznie w godzinach od 9—ej rano do 12—ej w południe. Do podania o przyjęcie należy załączyć: krótki życiorys własnoręcznie napisany, metrykę urodzenia, lub wyciąg z ksiąg metrycznych, maturę i cztery fotografje paszportowe.

6—go września będą ogłoszone listy kandydatów do egzaminu konkursowego.

Opłata za egzamin konkursowy wynosić będzie 20 złotych. (pap)

— **Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.**

Opracowany już został projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dodatku mieszkaniowego dla urzędników. Wysokość tego dodatku musiała być uzgodniona z wpływami spodziewanemi z podatku od nieruchomości miejskich, wprowadzonego na mocy ustawy o ochronie lokatorów.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników wypłacony będzie za czas od 1 czerwca do 1 sierpnia, prawdopodobnie z pensją sierpniową w dniu 1 sierpnia. (pap)

Kredyty dla rzemieślników.

Do PKO. napływają liczne podania o kredyt sum przeznaczonych na kredyty 3-miesięczne dla rzemieślników. Podania te przekazywane są ministerstwu przemysłu i handlu, gdzie już w końcu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie, na którem rozpatrzone będą podania. (pap)

— **W sprawie zasiłków dla bezrobotnych.**

Magistrat otrzymał dotychczasowe listy bezrobotnych z 119 fabryk i spisy te są obecnie kontrolowane. Brakuje jeszcze wiele list i w miarę nadejścia ich będą one segregowane.

Pozatem magistrat nie posiada jeszcze adresów wszystkich lokali, w których odbywać się będą wypłaty i oczekuje ich spisu od Komisarza Rządu

O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, wypłata zasiłków bezrobotnym nastąpi w piątek. (bip)

— **Szczepienie trzody chlewnej.**

Władze wydały polecenie, aby trzoda chlewna, przeznaczona na wywóz zagranicę, była szczepiona na koszt wysyłającego, przyczem odpowiedzialni są za to lekarze powiatowi weterynarji sprawujący nadzór sanitarno weterynaryjny nad transportami kolejowymi. (bip)

— **Uruchomienie fabryki.**

Wobec panującej nędzy wśród rzesz robotniczych, robotnicy zgadzają się na różne warunki, by tylko otrzymać pracę.

W fabryce pod firmą „Lana“ przy ul. Pomorskiej 69 postanowiono uruchomić warsztaty pod warunkiem zredukowania pewnej ilości tkaczy, nawijaczek i przewijaczek. Fabryka czynną będzie jedynie miesiąc, w celu wykończenia przygotowanego materjału.

Robotnicy na powyższe warunki zgodzili się i fabrykę uruchomiono.

W fabryce braci Dobranickich przy ul. Cegielnianej 89 po dwutygodniowym postoju wywieszono obwieszczenie, że robotnicy przyjęci zostaną na nowych warunkach, część z nich będzie zredukowaną, a pozostałym obniży się płace o 20 proc.

W związku z tem odbyła się na terenie fabrycznym konferencja przedstawicieli związków zawodowych z współwłaścicielami fabryki.

P. p. Dobraniccy oświadczyli, iż na żadne ustępstwa nie pójdą, jedynie na tych warunkach mogą fabrykę uruchomić.

Po dłuższej dyskusji do porozumienia nie doszło, wobec czego odbyło się ogólne zebranie robotników, na którem tkacze postanowili nie zgodzić się na propozycje firmy, natomiast robotnicy w przędzalni mimo ostrzeżeń ze strony polskiego związku, do którego należą, zgodzili się na propozycje firmy i przystąpili do pracy. (bip)

———:0:———

Teatr i sztuka.

— **Teatr Miejski.**

W czwartek Teatr miejski daje premjerę: komedja w 3 aktach Feliksa Gandara „Dwaj mężowie pani Marty“. Obsadę stanowią: pp, Dunajewska, Morska, Wołoszynowska, Rozwadowiczowa, Znicz i Bonecki.

— **„Ptak niebieski“.**

W najbliższych dniach przyjeżdża do Łodzi świetny teatr rosyjski, który od 3-ch lat zachwyca i czaruje całą Europę. Teatr ten prowadzony przez J. Jużnego wielką swoją sławę zawdzięcza niezwykłemu poziomowi artystycznemu. Jewreinow autor „Tego co najważniejsze“. Bakst genjalny dekorator baletu rosyjskiego w Paryżu i cała artystyczna emigracja złożyła się na świetny poziom tego teatru. W programie „Ptaka Niebieskiego“ znajdą się między innemi sławna „Katarynka“ „Burłacy“ i czarujące rosyjskie chóry ludowe. „Ptak Niebieski“ przywozi ze sobą własne dekoracje i kostjumy.

Występy „Ptaka Niebieskiego“ odbywać się będą w Teatrze Miejskim.

Kilkaset centnarów
WISIEN
ma do oddania.
F. Sobek—Lwówek-Poznańskie.
2581—

Poszukuje pokoju z kuchnią
wśródmieściu.
Wyczerpujące oferty do Rozwoju pod „Dolary“ (2481

Teodor Wagner Łódź
ul, Piotrkowska 101, Tel. 591,
poleca: 2557—
Wina, Wódki i Likiery
po zniżonych cenach **od 20 do 30 %.**

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! A! A! Meble po cenach zniżonych: sypialki, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaje, Przeździecki Piotrkowska 108. 2444—12

A! A! Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najlepiej. Łaźnik Benedykta 28, parter mieszkania 13. 2400—8

A! Na wypłatę pomimo stagnacji na dłuższy termin najtaniej: etaminy satyny, frotte alpagi, trykotina gładka, druk. Crepe de Chine. Rabaszkin. Kilińskiego 44. 2454—7

A! Na wypłatę! Pomimo stagnacji na dłuższy termin najtaniej: biały towar, szewioty bostony, gabardina, pluszowe kapy, zefiry. Rabaszkin, Kilińskiego 44. 2455—7

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Sklep n rożny, Rozwadowska Nr. 38. 2478—7

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Sosnowa Nr. 1 Cena przystępna byle zaraz pilne. 2477—2

Sklep spożywczy, dobry okazyjnie sprzedam natychmiast Targi można sprawdzić. Pokój kuchnia, światło. Oferty do Rozwoju pod „4000 złotych“ 2473—3

Folwarki, gospodarki przy komunikacji, domy, wille, mły ny do sprzedania. Zgierz, Łęczycka 10 „Pośrednik“. 2472—2

Maszynę do pisania używaną kupię. Oferty do Rozwoju pod „Maszyna“. 2470—2

Sprzedam rower mało używany. Piotrkowska Nr. 17. Apteka Miejska. 2483—3

Różne:

Student udziela korepetycji w zakresie 8 klas. Gdańska 46 —11. 2438—5

Udzielam lekcji w zakresie 4-ch klas i konwersacji niemieckiej. Oferty do Rozwoju pod „Panienka“. 2464—1

Potrzebny człowiek samotny do koni znający roboty rolne Brzezińska Nr. 104, właściciel. 2435—2

Prasowaczki potrzebne do pralni. Zielona 28. 2469—1

Poszukuję dwóch pokoi z kuchnią lub jednego z kuchnią. w okolicach Dworca Fabryczne go. Oferty wraz z cena do Rozwoju pod literami „H. S.“ 2463—2

Pokój duży, frontowy z balkonem, meblami lub bez, okolica Górnego Rynku do odstąpienia zaraz bardzo tanio Oferty do adm. Rozwoju pod „R. M.“ 2474—5

Zaraz poszukuję mieszkania 3 pokojowego z kuchnią lub 2 pokojowego. Oferty Administracja Rozwoju dla „Kolonicza“ 2462—1

Zgubiłam półbucik z prawej nogi czarny wychodząc z tramwaju, ktoby znalazł niech odniesie, otrzyma nagrodę. Ul. Jerzego 3, Michał Jędrzejczak. 2461—1

Biuralistka poszukuje umeblowanego pokoju w śródmieściu, przy inteligentnej rodzinie. Of. do Rozwoju pod „Nr. 2253“ 2471—3

Pracownia haftów ręcznych rysuje wzory na własnych i powierzonych materjałach, Taszycka, Przejazd 55, II piętro 2475—3

Potrzebna ekspedjentka do cukierni Michalskiego Dzielna 10 obeznana w tej branży, starsza panna lub wdówka z kaucją 200 zł. 2479—2

Lokalu na mały warsztat poszukuje pośrednictwo wynagrodzę. Informacje Przejazd 24 m. 1. 2480—2

2 pokoje z kuchnią w Rudzie Pabjanickiej do wynajęcia tylko chrześcijaninowi. Oferty z podaniem ceny do administracji Rozwoju dla „2 pokoje“. 2482—1

Pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Plac Wolności 2, parter 1 drzwi szklane, podwórze. 2476—1

Zgubione dokumenty

Kozielewski Stefan zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 2468—2

Jeziorski Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź. 2481—3

Kubacki Józef zgubił książeczke wojskową wydaną w P. K. U. w Łodzi i legitymację od roweru Nr. 3500 na imię Józefa Szulca 2567—2

Dr. med. Z. GOLC
chor. skórne i wener.
ul. Andrzeja № 3.
przyjm. od 1 i pół do 2 pół i od 5 i pół do 8. (1659s

Koszule 2541
w wielkim wyborze KOŁNIERZE, KRAWATY, SKARPETKI jak również wszelkie artykuły mody męskie
poleca **K. Petersilge**
Piotrkowska 93.

Zgubiono
dokumenty wojskowe na imię Stanisława Jaszczaka zamieszkałego we wsi Niemia, gm. Pruszków, pow. Łaskiego, Wojew. Łódzkiego wydane przez P. K. U. Sieradz. 2696—3

Potrzebna
ekspedjentka do sklepu, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Oferty prosze składać pod lit. „B.“ 2698—3.

Wdowiec
urzędnik finansowej instytucji 40 kilku letni, bezdzietny, katolik ożeni się z kobietą do lat 32. Posag obojętny, wymagane zdrowie, przystojność, pełna tusza. Zgłoszenia z podaniem adresu miejsca i czasu poznania pod „Zaraz“ do administracji „Rozwoju“ 2693—

Samodzielny
buchalter-bilansista z długoletnią praktyką, sporządza bilanse, udziela porad w sprawach podatkowych. Plac Wolności 6, m. 19 od 5—7 ppł 2694—3

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwyczajne 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 20 dr. komunikaty 25 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za wyraz duże litery 30 gr. najmniejsze ogłoszenie 33 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 6 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronnica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy za tekstem łam. Tabelkowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się o godz. 5-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zalorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor odpowiedzialny Michał Walter. Wydawca inż. J. Czalewski W Nocmi T. Czalewskiego